Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **w Krakowie:** miesięcznie **kor. 2·—.** Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji:** miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 278. Kraków, Piątek dnia 7 Października 1904 r. Rok XII.

Rosja na rozdrożu.

W prasie rosyjskiej toczy się teraz bardzo ożywiona dyskusja, z powodu nominacji ks. Mirskiego i jego rozmaitych oświadczeń. Wszystkie dzienniki komentują słowa ministra spraw wewnętrznych ze swobodą dawno w Rosji niewidzianą i wszystkie w tem się godzą, że obecnie zaczyna się dla państwa rosyjskiego „nowy kurs“, że wewnętrzna polityka Rosji musi odtąd iść nowemi drogami.

Dwie, przedewszystkiem enuncjacje ministra, dały powód do najbardziej ożywionych komentarzy: jego mowa do urzędników ministerstwa przy objęciu urzędowania i interwiew z pewnym angielskim korespondentem.

Mowa do urzędników, obejmowała rzeczywiście jeden ważny i zasadniczy ustęp. Mianowicie ks. Mirski podniósł wyraźnie i stanowczo, że pragnie dalszego rozwoju instytucji samorządnych miejskich i ziemskich i widzi w nich podpory całego państwowego organizmu.

W tem oświadczeniu mieści się istotnie prawdziwy program polityczny, godny uwagi przez to zwłaszcza, że zrywa z dotychczasowemi tradycjami centralizmu i biurokracji, których najdoskonalszym przedstawicielem był Plehwe. Ziemstwa wprowadzone podczas krótkiej epoki liberalizmu za rządów Aleksandra II, były zawsze solą w oku klice biurokratycznej, która widziała w nich niebezpiecznego współzawodnika do władzy i wpływów. Za panowania Aleksandra III, kiedy reakcja święciła swoje orgje, a czynownictwo doszło do szczytu znaczenia, nie brakło usiłowań zniweczenia ziemstw, zamiar ten zostałby niezawodnie urzeczywistniony, gdyby nie nagły zgon tego cara, którego historja zapisze na swych kartkach, jako jednego z najgorszych tyranów i okrutników. Mikołaj II szedł właściwie dotąd torami swego ojca, bo całe jego otoczenie pozostało niezmienione, a najgorsi doradcy Aleksandra III, jak Pobiedonoscew, zatrzymali swoje stanowiska.

Dopiero cały szereg wewnętrznych katastrof, dopiero nieszczęśliwa wojna japońska, która wykryła brutalnie wszystkie niedomagania obecnego systemu, — przekonały cara, że Rosja nowożytna nie da się już utrzymać w powijakach bizantynizmu i biurokratyzmu. Śmierć Plehwego wstrząsnęła monarchją do reszty, a jakkolwiek nie można oczywiście mówić o zmianie systemu, to jednak nominacja Mirskiego jest niezawodnie objawem dążeń nowych, z próbą zbliżenia korony do społeczeństwa.

Ziemstwa zatem nietylko pozostaną w swym obecnym zakresie, ale sądząc ze słów ks. Mirskiego oczekiwać należy rozszerzenia ich kompetencji, może nawet nadania im pewnego wpływu, na ogólne sprawy państwowe.

Nic zatem dziwnego, że ta część rosyjskiego społeczeństwa, która widzi w ziemstwach zarodek przyszłych konstytucyjnych urządzeń, powitała ks. Mirskiego z nadzwyczajną sympatją, i widzi w nim przedstawiciela nowych porządków.

Głosy prasy rosyjskiej odbijające ten nastrój są bardzo charakterystyczne.

„Now. Wrem.“ zaznacza, że „dawno nie słyszano tych prostych, ale tak wiele mówiących słów, o stosunku rządu do społeczeństwa, opartym na wzajemnej życzliwości i wzajemnem zaufaniu. Odwołanie się ministra do tych uczuć odpowiada tym nieśmiałym dążeniom, tym skromnym prośbom i życzeniom, z któremi społeczeństwo temi czy innemi drogami zwracało się do rządu.

„Minister powołał się na swoje doświadczenie administracyjne—czytamy dalej.—To świetne doświadczenie jest głęboko pouczające. Bezprzykładna w takich wypadkach serdeczność pożegnania z ks. P. D. Światopełk-Mirskim ludności kraju Południowo-Zachodniego, w osobach przedstawicieli wszystkich jego warstw, dowodzi niezmiernie przekonywująco, jak społeczeństwo jest czułe na okazywaną mu szczerą życzliwość i zaufanie, i jak gorąco odpłaca „wzajemnem zaufaniem“ za taki stosunek. Przy takim nastroju społeczeństwa przedstawiciele władzy mogą łatwo pracować; ogólne błogosławieństwa czynią ich pracę owocną i łatwą“.

„Nie potrzeba mówić długo — twierdzi *Ruś*— że taki system rządowy stosowania manifestu z dnia 26 lutego jest systemem nowym. W ciągu pierwszego półtora roku od chwili ogłoszenia manifestu usiłowano przeprowadzić zasady jego władzą wyłączną biurokracji. Instytucje społeczne nie tylko nie były zaproszone do wspólnej pracy, ale jeszcze jawnie i systematycznie okazywano im nieufność, której przyczyny wyszukiwano dopiero potem. Tymczasem, jak otwarcie i nieskończenie słusznie powiedział dziś minister, trwałe powodzenie możliwe jest tylko przy ufności wzajemnej. Do ziemstwa przedewszystkiem zwrócona jest ta życzliwa mowa działacza państwowego, ufającego siłom społecznym ojczyzny, ziemstwu też wypadnie przedewszystkiem odpowiedzieć na nią faktycznie. Nie wątpimy, że w zbliżającym się „sezonie ziemskim“, t. j. podczas tegorocznej jesiennej i zimowej sesji, szlachetne i serdeczne słowa ministra znajdą odpowiednie echo. Zbliżający się okres jest niewątpliwie okresem zjednoczenia i powodzenia; witamy go, jako jasną jutrzenkę przyszłej naszej młodej Rosji. Mówimy o jutrzence wspólnej, owocnej pracy organicznej...“

Zdaniem *Nowosti* „nigdy nie jest zapóźno na skierowanie działalności państwa na drogę lepiej prowadzącą do celu. Trzeba tylko koniecznie, aby działacze, obejmujący ster rządów, mieli dobre chęci i zdolności. Ks. Światopełk-Mirski należy właśnie do takich działaczy. W słowach jego — wbrew skromnemu oświadczeniu księcia— zawarty jest cały program polityczny, współdziałać, w którym będą uważali za zaszczyt i szczęście wszyscy ludzie dobrze myślący“.

St. Piet. Wied. twierdzą, że „otwiera się nowy okres życia społecznego przez jedno z najpotrzebniejszych słów chwili obecnej. Zaufanie! Właśnie zaufania domagało się przedewszystkiem społeczeństwo w ciągu lat ostatnich, a głównie brak zaufania ostudzał wszystkie dobre inicjatywy społeczeństwa... Wiele pozwalają się spodziewać słowa ministra, powiedziane 29 września do urzędników. Szlachetny, twórczy pierwiastek zaufania wprowadzony do wszystkich zakątków życia musi pociągnąć za sobą rezultaty szlachetne i świetlane“.

Ks. Meszczerski w *Grażdan.* stwierdza, że rozpoczyna się reakcja przeciwko polityce wewnętrznej zmarłego ministra W. K. Plehwego.

„Rozległ się pierwszy głos dzwonu reakcji!— mówi.—Nowy minister nazajutrz po nominacji ogłosił swój program liberalny. Przyznaję się otwarcie, że bałem się tego pierwszego dźwięku reakcji, bałem się, aby głoszony liberalizm nie był tak samo niejasny i nieokreślony, jak niejasną i nieokreśloną była ta polityka konserwatyzmu, która wywołała reakcję. Wtedy mielibyśmy do czynienia z kaprysem osobistym jednego ministra i ogłoszony liberalizm, jak liberalizm Loris Melikowa nietylko nie uspokoiłby, ale wzmocniłby niepokój przez wykazanie słabości władzy. Ale równie otwarcie powiem, że obawy moje osłabły, kiedy przekonałem się, że ten głoszony liberalizm reakcji jest dokładnie i wyraźnie określony przez program spełniania zamiarów monarszych i zobowiązanie dbałości o nienaruszalność podstaw państwowych.

„Znaczy to, że każdy Rosjanin może być pewny, iż reakcja w ręku mądrego i wysoce uczciwego ministra zacznie się od początku, czyli od ugruntowania mocnej władzy i drogi stanowczej, aby pożytek narodu z liberalizmu nie był złudny i kłamliwy, lecz istotny, określony i trwały, aby czyny miały znaczenie mądrych i pełnych miłości działań samowładcy rosyjskiego, a nie ustępstw ministra w pojedynku z wrogami porządku. Niechże Bóg na długo zachowa Rosję od reakcji w tym ostatnim kierunku“.

Synowie kanclerza Metternicha.

Pogrzeb Lotara ks. Metternicha. — Sic transit gloria mundi. — Karjera przez ożenek. — Wnuczka Kaunitza. — Trzy małżeństwa. — Książę Ryszard. Dwaj młodsi synowie. — Bez protekcji niema karjery. Smutna starość. — Polityka i potęga ludzka.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Na Freysingerstrasse niedaleko Grabenu i placu św. Stefana, wśród sklepów i magazynów, śród zwykłego, mieszczańskiego domu z końca XVIII wieku wybita kirem. Szwajcar żałobny z buławą, na której zwisają krepowe fontazie, patrzy w głąb sklepionej, niskiej sieni ku schodom szerokim. Za chwilę wyniosą trumnę...

Przed domem garść wysokiej biurokracji i przedstawiciele rodzin arystokratycznych: ekscelencje, byli ministrowie, paru książąt, paru hrabiów. Tłum obojętnie płynie ulicami. Nikt nie zwraca uwagi na pogrzeb. Ot! zwyczajny pogrzeb.

I może żaden z tych przechodniów nie wie, że chowają ostatniego, najmłodszego syna Klemensa Metternicha, tego Metternicha, który od 1815 r. do 1848 trząsł Austrją, trząsł Europą.

Syn wszechpotężnego kanclerza ma pogrzeb tak skromny, tak nikły, że lada miljoner wiedeński, który całe życie się bawił i brał udział w festynach oraz piknikach, miewa, podczas ostatniej przejażdżki, więcej towarzyszów, pragnących uczcić jego pamięć. Na pogrzebie księcia Lotha-

ra Metternicha można było we wtorek po południu studjować, jak znikomemi na świecie są blask, wpływy, potęga, urok wielkiego nazwiska.

Książe Klemens Metternich, jeden z najładniejszych młodzieńców u schyłku XVIII wieku, karjerę — jak mnóstwo ludzi w Austrji wtedy i jeszcze dzisiaj — zawdzięczał żeniaczce. Gdyby nie spekulacja małżeńska, może nigdy, a w każdym razie nie tak prędko, nie osiągnąłby wyższego stanowiska. Miał lat 22, gdy w 1795 poślubił wnuczkę wielkiego kanclerza księcia Kaunitza; księżniczka Marja Eleonora była bardzo brzydka, lecz jeszcze bardziej bogata, bo odziedziczyła po dziadku wszystkie dobra i dała mężowi protekcję.

Z tego małżeństwa urodziły się dwie córki. Metternich owdowiał dnia 19 marca 1825 r. i już 5 listopada 1827 r. — w dzień, gdy odebrał wiadomość o zniszczeniu floty tureckiej pod Navarinem — ożenił się z bardzo ładną baronówną Leykam pomimo, że jej matka używała sławy niezbyt szczególnej. Druga żona zmarła już 17 stycznia 1829 r., zostawiając mu syna Ryszarda, który wtedy liczył 10 dni.

Nie długo płakał na grobie drugiej żony. — Ożenił się po raz trzeci 30 stycznia 1831 roku z hrabianką Melanją von Zichy-Ferraris. Z tego małżeństwa, przerwanego śmiercią hrabiny w dn. 3 marca 1854 r., miał syna Pawła, córkę Melanję i Lothara.

Lothar, najmłodszy (urodził się w 1837 r.), zmarł najprędzej. Paweł i Melanja jeszcze żyją.

Synowie dyplomaty, który uchodził za wcielenie mądrości i sprytu — „to Metternich", mawiali nasi dziadowie, chcąc pochwalić czyjąś przebiegłość — nie celowali rozumem zbytnim.

Ryszard, zmarły dn. 1 marca 1895 r., dobił się rangi ambasadora nieco przez pamięć ojca, a jeszcze więcej dzięki niepospolitym zdolnościom żony, Pauliny, z domu hrabianki Sandor. Nie on, ale ona właściwie kierowała ambasadą paryską od grudnia 1859 r. aż do upadku Napoleona.

Sedan był i dla niego grobem karjery.

Ryszard nie zostawił syna, majorat przeto przeszedł na brata przyrodniego Pawła. Ten z biedą dosłużył się stopnia jenerał-majora ad honores. Liczy dzisiaj 70-ty rok życia. Jego syn, wnuk Klemensa, sam Klemens, ur. w 1869 r., służy w dyplomacji. Nie luminarz!

Książę Lothar poświęcił się służbie politycznej. Jak na księcia Metternicha nie zaszedł daleko. Wyszedł bowiem do emerytury z rangą wiceprezydenta namiestnictwa. Pierwszy raz ożenił się w r. 1868 z wdową po radcy sądowym Huberze. Po jej śmierci w 1899 r. zawarł związki małżeńskie 5 czerwca 1900 r. z owdowiałą hrabiną Chorinsky. Dzieci nie zostawił.

Metternich — kanclerz Klemens — nie miał już sposobności protegować dzieci. Gdy upadł dnia 13 marca 1848 r., wszyscy trzej chłopcy byli jeszcze wyrostkami. Potem przyszli nowi ludzie, którzy się nie troszczyli o starego, głuchego inwalidę politycznego, gaworzącego z gośćmi w willi na Rennwegu. Austrja po 1848 roku tak się różniła na zewnątrz od Austrji z przed 1848 roku, że niechętnie wymieniano nazwisko wszechwładnego przed kilku laty ministra.

Jego synowie pili w życiu często gorycz, którą przygotowały poprzednie tryumfy osobiste ojca.

WOJNA.

Perjod oczekiwania.

Wobec najróżnorodniejszych, a sprzecznych wiadomości, dochodzących nas z pod Portu Artura, niezmiernie trudno zorjentować się w istotnej sytuacji. Korespondenci pism zagranicznych z Tientsinu, Czifu i Szangaju, pewni, że Japończycy nie chcą prostować ich wiadomości, a Rosjanie nie mogą, puszczają w obieg najdziwaczniejsze wieści, często bardzo, nie mające nawet sensu. Depesze ich odznaczają się na przemian to krańcowym pesymizmem, to bezgranicznym optymizmem. Dziś twierdzą, że forteca lada dzień zdobytą być musi, jutro zapewniają, że oblężenie potrwa jeszcze kilka miesięcy. Konkurencja zawodowa i interesa giełdowe tłómaczą te nagłe zmiany poglądów. Wszystko, co w tej chwili o położeniu pod Portem Artura śmiało powiedzieć można, redukuje się do pewności, że stanowczej porażki — pomimo znacznych strat — oblegające twierdzę wojska, nie poniosły. Wprawdzie Japończycy opuścili niektóre mniejsze pozycje, przedtem zdobyte, uczynili to jednak tylko ze względów strategicznych, przewidzianych przez ich wodza. Obrona Portu Artura zorganizowaną jest istotnie bardzo szczęśliwie. Fortyfikacje, budowane niegdyś przez wojskowych inżynierów niemieckich, a wzmocnione i rozszerzone przed wojną i w czasie wojny przez Rosjan, są tak urządzone, że wzajemnie się wspierają. Zdobywając jeden fort, wojska oblegające narażone są na ogień drugich. W tem położeniu odwaga, pogarda śmierci i furia Japończyków, wykazana zaszczytnie w tylu innych starciach, nie na wiele przydać się może. Żadna armja europejska nie więcej od nich w tak trudnych warunkach dokonaćby nie zdołała. Los więc Portu Artura zależnym jest przedewszystkiem od zapasów żywności i amunicji, jakie posiada. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jakkolwiek bardzo obfite, już dziś na kilka miesięcy nie wystarczą, a gdy ich zabraknie, załoga, broniąca się wprawdzie z prawdziwem - bohaterstwem, uledz będzie musiała. Pod Mukdenem zaś, sytuacja nosi na sobie cechy oczekiwania. Pogłoski o ofenzywie japońskiej, podjąć się mającej z dnia na dzień, powtarzają się perjodycznie, nie są jednak potwierdzone znaczącymi faktami. Odbywające się ciągle potyczki przednich straży nie zapowiadają dotąd wcale wielkiej bitwy.

Niektóre zagadkowe depesze rosyjskie mówią wprawdzie o wypadkach ważnych i nieprzewidzianych, wkrótce nastąpić mających, depeszom tym jednak, jak uczy doświadczenie, wierzyć nie można. Chyba, że pod szumnemi zapowiedziami kryje się postanowienie cofnięcia się ku Tiellngowi, leżącemu podobno w planach Kuropatkina. Dzienniki rosyjskie jednak sądzą, że metoda ciągłego cofania się już została zaniechaną i że pierwsza armja mandżurska przejdzie lada moment do działań zaczepnych. Byłby to istotnie fakt ważny i nieprzewidywany. Bezczynność zaś Japończyków jest tylko pozorną, wzmacniają oni bowiem wojska swoje nowymi posiłkami i fortyfikują pozycje zdobyte, przygotowując się do kampanji zimowej. Dla zapewnienia sobie dostatecznych zapasów żywności, przebudowują kolej żelazną syberyjską na całem terytorjum, pozostającem obecnie w ich posiadaniu, adoptując szyny do szerokości kołowej własnego materjału przewozowego. Praca jest ciężką i wymaga czasu, dziwić się zatem nie można, iż nie śpieszą się z rozpoczęciem stanowczych kroków wojennych. Już jednakże jedna z wiarogodnych depesz nam doniosła, że roboty — na przestrzeni między Portem Artura a Liaojanem — ukończone zostały. Tym sposobem wodzowie japońscy mogą być pewni, że wojska ich nie będą pozbawione żywności, na braku której w ostatnich czasach cierpiały mocno. Zanim jednak nadejdzie ona w dostatecznej ilości, upłynie prawdopodobnie dni kilkanaście, dziwić się zatem nie można, iż w tej chwili położenie wojenne nosi na sobie charakter oczekiwania.

Kampania zimowa w Mandżurji.

W górach Feuszulińskich między Fengwangczengiem a Laojanem, leży już od kilku dni śnieg a za mniej więcej 4 tygodnie cała Mandżurja połndniowa okryje się białą powłoką. W grudniu mrozy dochodzą do 30 stopni Reamura, rzeki zamarzają do dna, a ziemia do dwóch metrów głębokości. Czy w takich warunkach będzie można dalej prowadzić wojnę, lub też armje obustronne będą zmuszone do pozostawania w leżach zimowych, i nastąpi zupełna przerwa w działaniach wojennych?

Jeden ze sprawozdawców wojennych odpowiada na to pytanie następującemi uwagami:

„Pod względem operacyjnym zima na mandżurskim teatrze wojny zaznaczy się przedewszystkiem tem, że rzeki utracą swoje znaczenie, jako przeszkody i jako drogi dostawy materjałów wojennych. Gdy obecnie Ojama musi liczyć się z rzeką Hunho, jako z przeszkodą frontową przed stanowiskiem rosyjskiem, i musi wybrać odpowiedni punkt przeprawy dla obejścia

Rower w rowie.

Napisał

WŁ. BUZAWA SCHOEN.

2 (Ciąg daszy).

— Dlaczego mi to pan przypominasz? — zapytała Magdzia, z odcieniem żartobliwej złośliwości.

— Dlatego — odparł pan Michał bardzo dobitnie — że mi się wówczas to obserwacyjne okno pani całkiem nie podobało.

— Całkiem! — powtórzyła Magdzia jego tonem i poczęła śmiać się serdecznie.

— Tak!... Czy więc bardzo zadziwiłabyś się pani, gdybym dziś prosił o twoją rękę?...

Fotel zabujał z lekka, a oczy Magdzi zabłysły jakimś ogniem brylantowym.

Pan Michał odetchnął swobodniej, wyobrażał bowiem sobie, że kapryśna, swawolna Magdzia przyjmie jego oświadczyny nowym wybuchem śmiechu, a bodaj czy nie wybiegnie z buduaru. Wstał też prędko i ujął jej rękę.

— Magdziu! — bądź moją — zawołał z zapałem.

— Ależ to niemożliwe! — odkrzyknęła Magdzia.

— Wielki Boże!... a to dlaczego?

Głos jego drżał.

— Bo jestem — wybuchnęła Magdzia z oczyma, pełnemi łez — uosobieniem wad i kaprysów. Jestem nieznośną... sama sobie wstrętem. — Nie wiem, czego chcę.

W wilgotnym jej oczu blasku odbiła się cała piękność jej duszy. Pan Michał musiał zapanować nad sobą, aby jej nie pochwycić w ramiona. — Schylił się tylko ku niej i przemówił tkliwie:

— Nie, nie... to nie zupełnie tak. Rzecz się ma inaczej. Mylnie zapatrujesz się pani na siebie. Wierz mi, że już jesteś na drodze poprawy.

Magdzia podniosła się z fotelu z żywością, tak szczęśliwa i wzruszona zarazem, że mogła była śmiać się i płakać naprzemian. Uchwycił jej ręce i w pieszczotliwym uścisku przyciągnął ją teraz ku sobie.

— I nic mi nie odpowiesz? Więc pozwól, że ci podpowiem.

— Dobrze — odrzekła z cicha.

Rozpoczął, a Magdzia powtarzała jego słowa:

— Chcę być nietylko dobrą, ale i rozsądną kobietą, uważającą siebie za odpowiedzialną jednostkę w społeczeństwie...

— Słońcem domowego ogniska...

— Żoną Michała, który mnie kocha więcej, aniżeli świat cały...

— Jestem twoją!

Tu westchnęła Magdzia głęboko, jak gdyby się zbyła wielkiego ciężaru.

— Michale! — ozwała się przyciszonym głosem i przytuliła do niego, jak dziecko do swego obrońcy.

— Magdziu!...

Pan Michał ślubował sobie, że poświęci jej całe życie.

— Przedstawmy się ojcu, jako narzeczeni — rzekł wreszcie.

Uśmiechnęła się.

— Zdaje mi się — odrzekła — że to nie tak bardzo potrzebne. Aluzje jego dopiero teraz rozumiem.

. . . .

Miodowych miesięcy upływa miesiąc za miesiącem... pożycie wspólne poprostu idealne. Pan Michał przekonany, że pod słońcem niema milszej i ładniejszej żoneczki. Uwielbia ją, a jej miłość godna miłości męża.

Magdzia zarządza domem z zapałem, wszystkiem zajmuje się sama i to z taką dokładnością i cierpliwością, jakby ją od dziecka tylko tego uczono. Przedewszystkiem uwzględnia upodobania i życzenia męża. Zdało się, że z miłości ku niemu pozbyła się zupełnie miłości własnej.

Mimo to wszystko nad wyraz długiemi wydają jej się godziny, które pan Michał jako urzędnik wyższej rangi jednej z instytucyj prywatnych spędza w biurze. Co prawda godzin tych jest sporo. Rano o dziewiątej wychodzi do biura, w południe przerywa na chwilę pracę dla drugiego śniadania, które mu żona do biura posyła, wraca zaś dopiero na obiad. Jadają punktualnie o czwartej. Od tej godziny spędzają czas już razem... w domu czy poza domem nierozerwalnie razem.

Naraz dzieje się rzecz zupełnie do punktualności pana Michała niepodobna. Pan Michał nie pojawia się w porze obiadowej. Przez cały czas, odkąd się pobrali, nie zdarzyło się jeszcze nic podobnego.

— To coś znaczy!...

Pani Michałowa nie przypuszcza ani choroby, ani przypadku i rzecby nawet można, że nie jest zaniepokojona, tylko zdziwiona, ale tak bardzo, że to zadziwienie sprawia jej niemałą przykrość.

— Musiało zajść coś nieprzewidzianego... Przyjdzie niezawodnie niebawem, wszak o piątej mamy S...kich odwiedzić — pocieszа się. — Zachowaniem swem zdradza jednak stan niezwykły... nienaturalny.

Pani Michałowa uwija się gorączkowo po jadalni: to poprawia nakrycie stołowe, to kredens otwiera i szuka w nim czegoś, sama nie wiedząc czego, albo wybiega do dalszych pokoji, żeby po chwili wrócić znów do jadalni... Gdyby jej pytano, dlaczego tak biega bezcelowo, na to nie umiałaby odpowiedzieć. Przytem krok jej jakiś niepewny... krępowany nierozwiązanym problematem. Wreszcie osuwa się na krzesło.

Zegar wydzwania godzinę piątą — pana Michała jak niema, tak niema. Ten zawód już nad jej siły. Pani Michałowa przechodzi coś nakształt ataku nerwowego. Łzy gwałtem cisną się do jej oczu...

Nareszcie nadeszła chwila, w której usłyszała kroki męża. Zerwała się i wybiegła na spotkanie, cała drżąca, z uśmiechem na licu. Obie ręce zarzuciła na jego ramiona.

— O! mój drogi! drogi!

Był to szept raczej, aniżeli słowa wyraźnie wyrzeczone... szept, w którym czuć było skargę i wyrzut. Pan Michał przytulił ją do serca.

(Dok. nast.)

wschodniego skrzydła nieprzyjacielskiego, ta sama rzeka Hunho wzmacnia pozycję rosyjską i ułatwia jej obronę.

Gdy Hunho zamarznie, zniknie trudność dla strony zaczepiającej, a korzyść dla broniącej się. Japończycy mogą wtedy nawet posuwać się frontem na pozycje rosyjskie i utrzymać swą linję bojową aż do przełamania ich, czyli innemi słowy, mogą tak atakować, jak gdyby rzeka wcale nie istniała. Obecnie zaś atak frontowy, wykonany przy pomocy mostów pod ogniem nieprzyjacielskim, jest zupełnie wyłączony. Rzeki na lewem skrzydle japońskiem, jak Taicyho, Hunho, Liaoho, utrudniają poruszenia lewego skrzydła, bo rozbijają armję na pojedyńcze grupy, które muszą działać zupełnie samodzielnie i nie mogą otrzymywać w razie potrzeby posiłków rezerwy z armji głównej. Z chwilą zamarznięcia rzek, cała ta przestrzeń zamieni się na równinę bez przeszkód, która pozwoli Japończykom na dowolne obracanie swemi wojskami.

Z tą korzyścią łączy się i niekorzyść, bo nie można będzie używać rzek Liao i Hunho, jako dróg dla dostawy materjałów wojennych. Pod względem taktycznym ważne jest zmarznięcie ziemi na 1 — 2 metrów, które utrudnia bardzo, a nawet uniemożliwia zakładanie oszańcowań ziemnych. Nie trzeba też lekceważyć samego wpływu mrozu na ludzi. Ze skostniałymi członkami, a zwłaszcza palcami, trudno strzelać i trafiać.

Przy zaopatrywaniu armji w potrzebne materjały, odgrywa główną rolę sprawa wody. Mieszkańcy Mandżurji zdobywają wodę do picia przez topienie lodu, bo zimą tam i studni używać nie można. Czy ten sposób da się użyć dla zaopatrywania w wodę wielkich armji, bez ograniczenia ich swobody ruchów, to może wykazać dopiero doświadczenie. Można jednak już dziś przewidzieć pewne szczegóły. Aby nie zabrakło lodu, wojska muszą stale trzymać się rzek. Wysyłać oddziały w okolice oddalone od rzek można będzie tylko po przedsięwzięciu odpowiednich sposobów zaopatrywania ich w wodę. Wszelkie zaś topienie lodu będzie zależne od obecności drzewa opałowego.

Ponieważ miejscowości mandżurskie nie nadają się do rozmieszczenia wojsk, trzeba będzie także w porze zimowej zakładać biwaki. Domy z ziemi i ogrzewane namioty umieją zakładać sobie żołnierze. Konieczność osłony przed zimnem, zwłaszcza w nocy, zaostrzy zmysł wynalazczy; te trudności więc można będzie pewno przezwyciężyć, pod warunkiem, że będzie na miejscu dość drzewa na opał. Przez zakładanie takich urządzeń jednak obozy nabiorą charakteru stałego, bo zakładanie ich przy pomocy narzędzi, używanych w wojsku, jest przy ziemi zmarzniętej ogromnie utrudnione.

Po pochodzie, na jedną noc, z powodu twardości ziemi, wcale nie będzie można ich zakładać. W takich wypadkach wojska musiałyby obozować w nocy pod gołem niebem, w ubraniu, jakie właśnie mają na sobie, przy 20—30 stopniach mrozu. Po bitwie zaś ranieni, którychby nie umieszczono natychmiast w szpitalach, zmarzliby na polu walki.

Z tych ogólnikowych uwag wynika, że warunki mandżurskiego teatru wojny nie pozwalają w porze zimowej na wielkie operacje, niemożliwe do wykonania bez wielkich pochodów. Można więc twierdzić, że wszystkie operacje, nie wykonane do nadejścia zimy, która zaczyna się często już pod koniec października, pozostaną w zawieszeniu aż do przyszłej wiosny. Zimę zapewne obie armje spędzą na obszarach obwarowanych, Japończycy nad Hunho, Rosjanie na północy od Tielina. Aby dojść do tego, Ojama musi przeprowadzić akcję zaczepną nad Hunho, do czego ma jeszcze blisko miesiąc czasu. Na swych stanowiskach teraźniejszych armje pozostać nie mogą, bo walki nie ustawałyby, dopóki armje nie będą rozdzielone większą przestrzenią“.

Drobne wiadomości z wojny.

Klofacz powrócił już z placu boju, dokąd jeździł w charakterze korespondenta wojennego, do Pragi. Złośliwi rozpuścili pogłoskę, że nie był on wcale na widowni wojny, — a korespondencje z placu boju do pism czeskich, posyłał z Irkucka. Na te pogłoski postanowił Klofacz reagować sądownie. Zamierza on spisać swoje przygody w Rosji i Azji wschodniej i wydać je w osobnej książce. Zapowiedział także szereg odczytów. Przyczyny nagłego powrotu Klofacza z teatru wojny są nieznane.

Korespondencja.

Saint Louis 17 września.

Wrażenia z wystawy w St. Louis.

II. Udział Polaków jest w ogóle słaby i po za sztuką właściwie niczem się nie zaznaczył.

Źle się stało, że polscy artyści urządzili swoją odrębną wystawę nie w Pałacu sztuki, ale w budynku austrjackim. Budynek ten stoi na uboczu i mało kto tam zagląda; natomiast po Pałacu sztuki snują się tysiące zwiedzających. W austrjackim oddziale jest mały salonik z napisem: „*Polisch Artist's Association* Sztuka *in Cracow*“ mieści 38 obrazów pendzla Fałata, Axentowicza, Mehoffera, Wyczółkowskiego, Stanisławskiego, Wyspiańskiego, Trojanowskiego, Czajkowskich i innych. Z rzeźby jest tylko 5 sztuk L. Laszczki z Krakowa. Nie znam się tyle na malarstwie, abym mógł ocenić dzieła naszych artystów, to jednak wiem na pewno, że przy całym ich talencie nie mogli przypaść do smaku amerykańskiej publiczności, która ceni przedewszystkiem efekty jaskrawe, kompozycje wyraziste i rozmiary płótna, tem bardziej, że krytyka artystyczna stoi tu ogółem bardzo nisko. To też i „Sztuka“ nie wywołała tu większego wrażenia; wprawdzie w pałacu sztuki w oddziale niemieckim mieszczą się dwa wspaniałe obrazy znakomitego artysty, Józefa Brandta z Monachium „Bitwa z Tatarami i „Potyczka ze Szwedami“, oraz jeden obraz Alfreda Kowalskiego-Wierusza „Po deszczu“, ale niestety nikt się nie domyśla, że to polskie dzieła, bo umieszczono je w niemieckim oddziale bez wyjaśnienia.

W pałacu „Manufaktures“ (przemysłu) znajduje się trochę drobnych wyrobów przemysłu galicyjskiego w dziale austrjackim i w tymże dziale w „Agriculture Palace“ (rolnictwo) mała szafka z wódkami polskiemi, miodem i tokajem Antoniego Hawełki z Krakowa. To wszystko. Mimo skrzętnego szperania za polskiemi rzeczami nic więcej znaleść nie można było. To przykre i smutne spostrzeżenie na wystawie w St. Louis naprowadza mię na myśl, czyby nie było wskazaną rzeczą na jakiś czas przed otwarciem wystawy na przyszłość wybrać komitet, któryby wyborem odpowiednich przedmiotów reprezentował cały naród z pod wszystkich zaborów.

Najlepiej reprezentowana jest sztuka włoska (watykańska) i francuska. — Obie jako całość wspaniale się przedstawiają.

Wystawa sztuki angielskiej i irlandzkiej jest również ładna i zajmująca i zajmuje dużo miejsca.

Sztuka niemiecka wystąpiła z masami obrazów miernych i szablonowych, bez oryginalności i talentu. Ale Amerykanom imponują te olbrzymie i jaskrawe płótna. Nawet jednak Amerykanów razi olbrzymia ilość portretów Patacakiego we wszystkich możliwych pozach i strojach.

Można tu oglądać postacie Wilhelma II, począwszy od wielkiego wodza, a skończywszy na ja kimś maskaradowym trefnisiu, w którym mu jednak bardzo do twarzy.

Pawilony chiński, kubański i meksykańskie są dobrze urządzone, a japoński i bardzo ładny i duży i bardzo bogaty. W ogóle wystawa jest po prostu zasypana dzielnymi Japończykami (*little Japs* jak ich tu nazywają) i ich znakomitymi wyrobami. Za to pawilon rosyjski jest zupełnie pusty. Wszystkie miejsca przeznaczone dla Rosji są nie zajęte.

W specjalnym dziale wystawy, zwanym „The Pike“ jest przeszło 100 budynków, służących różnym przedsiębiorstwom do urządzania widowisk, przedstawień teatralnych itp. Są tam niektóre rzeczy ciekawe i godne widzenia, ale przedewszystkiem obliczone na ogłupienie i wyzysk gości wystawowych. Tutaj począwszy od godziny 6-tej wieczorem, to jest od czasu zamknięcia głównych budynków wystawy aż do późnej nocy trwa ogromny ruch. Wszystko, co żyje idzie na „Pika“. Można się tu przyjrzeć ludziom całej kuli ziemskiej — są młodzi i starzy, mali i dorośli, biali, czarni, żółci i czerwoni. Tu można podziwiać jak ludzie jedni drugich wyzyskują.— Próbkę tego dał Krakowianom cyrk Barnuma przed paru laty na błoniach. Humbug utrzymuje owe teatrzyki, obliczone na to, ażeby z gości wyssać jak najwięcej pieniędzy.

Niektóre widowiska są jednak zajmujące. I tak wojna Boerów jest przedstawiona bardzo dobrze, a w bitwie bierze udział dużo żołnierzy i oficerów z obu stron, którzy rzeczywiście na wojnie tej byli. Między Boerami jest jenerał Cronje, poważny starzec, dowodzący ich oddziałem, który po przedstawieniu, obok swego namiotu uprzejmie wita gości obecnych. Przedstawienie gaszenia ognia waszyngtońskiej straży ogniowej zdumiewa wprost swoją szybkością i zręcznością. Okropny obraz spustoszenia przedstawia „Zatopienie Galwestonu“, wystawione w obszernym budynku ze szczegółami katastrofy, jakiej uległo miasto Galweston w Texas w r. 1900. Także Alpy tyrolskie znajdują się w „Pike“ i za zakomicie naśladowane. U stóp ich rozciąga się wioska irlandzka.

Na wystawie znajduje się olbrzymie koło Ferris'a, które było atrakcją wystawy chicagoskiej, a nie mało przyczyniła się do ozdoby wystawy obecnej. Na kole zawieszonych jest 36 wagonów, z których każdy mieści po 60 osób, tak, że parę tysięcy osób może jechać odrazu. Przejażdżka trwa przeszło pół godziny, a jest przyjemna i pożyteczna, gdyż widzi się całą wystawę jak na dłoni. Podobny i niemniej przyjemny widok na całość wystawy, można mieć z balonu, za niewielką stosunkowo opłatą. Spacer balonem trwa minut kilkanaście.

Z pomiędzy wielkich pawilonów zasługuje na uwagę Jerozolima, gdzie się odbywa bezwstydny wyzysk gości. Płaci się wstępne, za które nic się nie widzi prócz ohydnych Turków i brudnych żydów, którzy wciskają swój towar za bajecznie wysokie ceny. Wrażenie, jakie się wynosi z „Jerozolimy“ jest wstrętne.

Całość wystawy robi bardzo dobre wrażenie. Zbadawszy jakikolwiek dział, choćby nie zupełnie gruntownie, odnosi się większą korzyść, niż po przeczytaniu dzieła z tego zakresu. Tu ma się przed oczyma wszystko, co świat przez całe wieki stworzył. Szczegółów całej wystawy bez kilkutomowego dzieła przedstawić i podać nie podobna. Na takie studja potrzeba koniecznie kilkumiesięcznego na wystawie pobytu.

Odwiedziłem przy sposobności polską dzielnicę w St. Louis. Polaków stale tam zamieszkałych jest kilkanaście tysięcy. Mają 3 polskie parafje, wzorowo prowadzone. Mieszkają przeważnie w domach murowanych, są pracowici i oszczędni, a wystawą bardzo się mało interesują. Słowem rzec mogę, wyniosłem dobre i miłe wrażenie z wystawy, ale więcej ucieszyła mię pracowitość, oszczędność i solidarność naszych rodaków, na tem tutaj dobrowolnem wygnaniu.

Prof. A. Pierowarski.

ZE ŚWIATA.

Prof. Robert Koch ustąpił z kierownictwa instytutu chorób infekcyjnych. Jego następcą ma zostać prof. Gaffky Giessen.

*

„Lista cywilna“ carewicza.' Rosyjskiemu następcy tronu, wyznaczył już car t. zw. „małą listę“ w sumie 250.000 rubli rocznie. Następca tronu będzie ją pobierał do 18 roku życia. Dwór młodego carewicza składa się obecnie z piastunki, ochmistrza, nauczyciela, 2 lekarzy, 3 kucharzy i 27 służących.

Zwłoki Krügera, byłego prezydenta Transwaalu, zostaną przewiezione do ojczyzny zmarłego, w pierwszych dniach listopada. Uroczysty pogrzeb zwłok w Pretorji odbędzie się w połowie grudnia b. r.

Gdzie się podziały korony królów naszych? Na jednem z posiedzeń Towarzystwa przemysłowców w Dortmundzie mówiono o „pamiątkach narodowych“. Przy tej sposobności zapytał jeden z członków: gdzie się podziały korony królów naszych? Dane natychmiast odpowiedzi i wyjaśnienia nie wyczerpywały jednakże przedmiotu. Polecono przeto redaktorowi *Dzien. Polsk.*, aby z powyższem pytaniem zwrócił się do znawców historji polskiej, profesora Piekosińskiego przy wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, i poprosił go o łaskawe objaśnienie. Niebawem profesor Piekosiński nadesłał taką odpowiedź:

„Gdzie się podziały korony królów naszych, niech na to zaborca odpowie; nikt z nas tego nie wie. Korony królów naszych przechowywane zawsze bywały w skarbcu na Wawelu. Gdy Prusacy po rozbiorze ojczyzny naszej zajęli Kraków i Zamek, korony przepadły bez wieści i dotąd żadnego ślad ich się nie odkrył. Jedni twierdzą, że Prusacy zająwszy Zamek królewski, zabrali insygnia królewskie ze skarbca; ale Prusacy temu przeczą, niema ich też w gabinecie królewskim w Berlinie. Inni zaś są zdania, że kapituła katedralna krakowska zdołała przed Prusakami ukryć te insygnia w bezpiecznem miejscu i że zawsze jeden kanonik katedralny wie o miejscu ich przechowania i na łożu śmierci zwierza tajemnicę znowu innemu kanonikowi. Dotąd jednak żaden kanonik się nie zdradził, by znał tę tajemnicę. Ja przypuszczam, że insygnia królewskie zabrali Prusacy, a bojąc się, by ich zwrotu nie zażądali cesarze rosyjscy, którzy noszą tytuł królów polskich, a zatem i do insygniów królewskich polskich mają prawo, ukryli je tak, aby świat o nich nie wiedział, ale ktoś.. zapewne o nich wie. Jak te korony wyglądały, wiemy o tem doskonale, gdyż na monetach, medalach i grobowcach królów naszych znajdują się dokładne ich wizerunki. Rzekoma korona Chrobrego, przerysowana przez Bacciarelego za Stanisława Augusta, nie jest stanowczo koroną Chrobrego i nie jest starszą nad XIV wiek. Rysunek Bacciarelego jest w muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Birgitty wdowy i Marka papieża wyznawcy; w sobotę Laurecji i Pelagji pokutnicy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 51, zachód przypada o godz. 5 minut 6, długość dnia godzin 11 minut 15.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Tarnów 5 października. Konferencja nauczycielska. Dnia 3 b. m. odbyła się w tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej konferencja nauczycieli okręgu sądowego tarnowskiego. Po wspólnem nabożeństwie i zagajeniu przez przewodniczącego inspektora Wł. Lecha wygłosił starszy lekarz powiatowy dr Z. Dzikowski obszerne wskazówki z zakresu hygieny szkolnej. Nastąpiła obszerna dyskusja o warunkach hygienicznych w szkołach ludowych tutejszego okręgu na podstawie elaboratów nauczycielskich. Wskazują one rażące braki pod względem utrzymania i urządzenia szkoły. Obecni dowiedzieli się o smutnych stosunkach. Na 24 szkół publicznych w okręgu tarnowskim tylko sześć odpowiada jakim takim wymogom hygjeny. Inne szkoły to budynki na trzęsawiskach, o cienkich ścianach, niskich salach z podłogami, przeżartemi grzybem, o oknach bez zawiasów i t. d. Przy wielu nie ma studzien, wodę czerpie się z rowów lub rzeki, w kilku szkołach temperatura w zimie przy silnem opalaniu dochodzi ledwo do + 5°.

W jednej ze szkół w podwórzu jest kancelarja gminna, tam też odbywa się cechowanie bydła. Nie starczyłoby miejsca na wyliczanie wszystkich szczegółów, tyle ich jest i tak niekiedy potworne. Podziwiać można poświęcenie nauczycielstwa, które w takich warunkach skutecznie pracuje z narażeniem zdrowia swego i dzieci, którym siedzenie w lokalu ciemnym, o powietrzu zatęchłem, na dobre wyjść nie może. W kilku szkołach przebudowy i przeróbki odbędą się w krótkim czasie, budowy niektórych szkół wnet nastąpią. Oby na przyszłość było lepiej!

Dalsze punkty konferencji wypełniły: sprawozdanie z prac na temat: „Wskazać zasady i przepisy, jakich nauczyciel przestrzegać powinien, by utrzymać w dobrym stanie stosunki zdrowotne u dzieci opiece swej powierzonych“. Dalej sprawozdanie o nauce dopełniającej na kursach praktycznych i slojdzie w powiecie.

Bardzo interesującem było sprawozdanie p. Jaracza z elaboratów o środkach uzmysławiających czytanie ustępów treści przyrodniczej. Odczyt swój poparł p. Jaracz ślicznym jak na szkołę dwuklasową bogatym zbiorkiem, który go kosztował wiele pracy i kosztów. Konferencję zakończył wybór komisji bibljotecznej, w skład której weszli pp. Małeta, Kostelecki, Bernatowicz i Mikulski, oraz wydziału wykonawczego, do którego wybrano pp. Kalickiego, Jaracza, Szypułę, Kosteleckiego, Ścisławską i Górskiego.

Pożary. W najbliższych Tarnowa okolicach było ostatnimi czasy kilka pożarów. W Żabnie wybuchł onegdaj pożar w stodole Wincentego Dydyńskiego.— W stodole nagromadzone były tegoroczne zbiory, które zupełnie spłonęły. Od jej płomieni zajęło się 5 innych najbliższych stodół. Szkoda w połowie ubezpieczona wynosi przeszło 1000 k. — W Nieczajnej koło Dąbrowy spłonęło w sobotę 25 numerów, w czem około 40 budynków. Ludność starsza była na koronacji w Tuchowie, to też pożar trudno było ugasić. Część była ubezpieczona. Poseł Bojko wniósł już w sejmie o doraźne użyczenie pomocy pogorzelcom. *(i)*

KRAKÓW 6 października.

Goście z Bawarji. Wczoraj wieczorem przybyła do Krakowa księżna Ludwika Bawarska, siostra arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu. Księżnie towarzyszy jej rodzina, z którą zamieszkała w apartamentach hotelu Saskiego. Dostojni goście przybyli zwiedzić Kraków i saliny w Wieliczce.

Wszyscy bawią w najściślejszem *incognito*.

Komisja drożyźniana. Sekcja I ekonomiczna Rady miasta na środowem posiedzeniu pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego, uchwaliła wystąpić przed Radę miasta z propozycją wyboru komisji, złożonej z 5 członków z sekcji I, jak i z sekcji III celem zbadania drożyzny panującej w mieście, z tem, że wybrać się mającej komisji będzie przysługiwało prawo kooptacji. Sekcja ekonomiczna ze swej strony zaproponowała na członków, z łona sekcji I r. m. Daszyńskiego, Łepkowskiego, Ponikłę, Staniszewskiego i Schmelkesa. Sekcja wezwała Magistrat, aby jak najrychlej zbadał stosunki targowe, ceny giełdowe środków spożywczych i taki materjał komisji przedstawił.

Sekcja I ekonomiczna zatwierdziła kosztorys na wykonanie naprawy i powiększenia kaloryferów w teatrze miejskim, i uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek o udzielenie potrzebnego na ten cel kredytu.

Powiększenie straży pożarnej. Stosownie do wniosku Magistratu, sekcja ekonomiczna rady m. pod przewodnictwem r. m. Domańskiego uchwaliła aby od Nowego Roku powiększyć liczbę pomocników straży pożarnej o 30 osób i to stale, i żeby w tym celu wstawić do budżetu potrzebną kwotę.

Koncert Śliwińskiego, który obudził tak żywe zajęcie w kołach naszych melomanów, odbędzie się w piątek dnia 14 października br. w sali Sokoła.— Znakomity pianista, który do Krakowa przybędzie ze Lwowa, gdzie grać ma w tamtejszej Filharmonji, wykona na koncercie w Krakowie utwory Brahmsa, Schumanna, Liszta i Schuberta. Poza tem widnieje na programach spora ilość dzieł nieśmiertelnego Chopina.

Bilety na ten koncert nabywać można już w Towarzystwie Muzycznem (Plac Szczepański) codziennie w godzinach od 12—1 i od 5—6 wieczorem.

Z Tow. „Polska Sztuka Stosowana“. Dnia 5 b. m. odbyło się posiedzenie komisji rozpoznawczej Towarzystwa, celem rozstrzygnięcia ogłoszonego konkursu na znak drukarski dla Tow. Szkoły Ludowej. Z nadesłanych 30 prac korzystnie pod względem artystycznym wyróżniły się dwie, pod godłem: T. S. L. i S. T. L. Ponieważ jednak nie odpowiadały one charakterowi i powadze Tow., jak to było wymagane w warunkach konkursu, żadnej pracy nagrody nie przyznano, termin zaś konkursu, na tych samych warunkach, odroczono do dnia 25 października b. r.

Nauka szycia u SS. Felicjanek. Jedna z naszych czytelniczek pisze do nas:

Pozwólcież łaskawe Panie podzielić się z Wami wrażeniem, które odniosłam, będąc dni temu kilka w klasztorze SS. Felicjanek przy ul. Mikołajskiej. Trafiłam właśnie na chwilę bardzo wzniosłą, bo na naukę ks. kapelana przed Komunją św., której słuchało kilkadziesiąt dziewcząt z wielkiem skupieniem. Następnie szeregami dziewczęki przystępowały do stołu Pańskiego. — Po nabożeństwie i odśpiewaniu przez dziewczynki pod przewodnictwem Mateczki nabożnych pieśni, udałyśmy się do czyściutko uprzątniętych sal na piętrze, gdzie po wspólnem śniadaniu zabrały się uczennice do robót ręcznych, a przedewszystkiem do szycia białej bielizny, tej niezbędnej umiejętności dla każdej kobiety. Tam dowiedziałam się i miałam sposobność obejrzeć śliczną i starannie wykończoną bieliznę. Uczennice za bardzo małą opłatą pod umiejętnym i pobożnym kierunkiem nabędą wiadomości tak im potrzebnej, a przy tem i ks. kapelan światłemi naukami co tydzień gruntuje w młodocianych duszach wiarę i ufność w Boga.

I przyszło mi na myśl, jak często słychać skargi matek liczniejszej rodziny, co zrobić z dziewczęciem po ukończeniu szkół średnich — nie każda uzdolniona, aby kończyła wyższe studja i powiedzmy prawdę i nie wszystkie chcą i nie wszędzie jest na to, aby — pomimo chęci i braku zdolności dziecka, tak wielkie ponosić koszta, a wykształcenie to nigdy w stosunku do poniesionych ofiar rodziców — nie wyda owocu. Mówię tu naturalnie o dziewczątkach mniej utalentowanych i mniej pilnych, a tych niestety nie brakuje i z niemi się trzeba liczyć.

Zamiast więc, jak się to praktykuje po największej części, oddać dziecko do krawcowej, gdzie w towarzystwie przeważnie już starszych panienek nie jedno się dziecku obije o uszy, bez czego bardzo dobrzeby się obeszło, — wzywam wszystkie matki, którym dobro dziecka tak wiecznie, jak i doczesne leży na sercu, oddajcie dzieci, które już szkoły średnie skończyły, a nie mają zamiaru wyższych kończyć, na naukę szycia do klasztoru — jest to jedno z najodpowiedniejszych miejsc dla polskiej i chrześcijańskiej dziewicy. *E. D.*

Stulecie fabryki Zieleniewskiego. Fabryka odlewów żelaza i metali L. Zieleniewskiego, z okazji stuletniej rocznicy swego założenia, która to rocznica wkrótce obchodzoną będzie, ma otrzymać, jak się dowiadujemy, wysokie odznaczenia, tak dla jej obecnych kierowników, jak i personalu robotniczego.

Otwarcie zimowej strzelnicy „Sokoła“ krakowskiego odbędzie się we wtorek 11 b. m. o 7 wieczorem. Dnie strzelania dla członków towarzystwa: wtorek, czwartek od godz. wpół do 8 do 10, cena 20 halerzy za serję z 6 strzałów. Kierownik strzelnicy Sippel.

Poświęcenia nowo otwartego magazynu mebli p. Kajetana Dudziaka, w domu pod l. 37 przy ulicy Florjańskiej dokonał przed kilkoma dniami O. Piotr Dudziak, definitor jeneralny OO. Reformatów. Magazyn p. K. Dudziaka połączony jest z pracownią, a cały zakład posługuje się wyłącznie wyrobami krajowymi.

Kronika policyjna. Wczorajszej nocy aresztowano niejakiego Romana Sochackiego w chwili gdy włamawszy się przy ulicy Krupniczej do piwnic domu PP. Nazaretanek, skradł tamże torbę, kilka butelek wina, a nadto wypił dość dużą ilość tegoż.

Sochackiego osadzono w areszcie policyjnych pod Zamkiem.

Zguby. Obrączkę złotą z literami L. R. 10-go czerwca 1902 znalezioną przez służącą Annę Ondziównę, odebrać można w tutejszej dyrekcji policji za udowodnieniem własności.

Trzy pierścionki i obrączkę ślubną złożył w policji posługacz publiczny Antoni Biedroń. Pierścionki te na zlecenie jednej pani wykupił z zakładu Angelusa, a pani ta znikła mu z przed oczu, pozostawiwszy pierścionki.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 8 października: „Skromny Kazimierz“ — (Maitre Nitouche), krot. w 3 akt. A. Mars'a i Desvallieres (nowość).

W niedzielę 9 października: „Skromny Kazimierz“ — (Maitre Nitouche), krot. w 3 akt. A. Mars'a i Desvallieres (po raz drugi).

Konferencja okręgowa nauczycieli szkół ludowych.

(Dokończenie).

Po południu o godz. 4 rozpoczął się dalszy ciąg obrad.

Punkt programu o geografji i lustracji w klasach pospolitych wypełniło odczytanie sprawozdania z referatów na powyższy temat przez dyr. Drozdowskiego, p. Spławińską i p. Kowalskiego. W ożywionej dyskusji na ten temat zabierali głos pp. dyr. Maciołowski, Drozdowski i inni.

Następnie dr Bujwid wygłosił odczyt o chorobach zakaźnych. Nad odczytem wywiązała się dłuższa i bardzo interesująca dyskusja w której p. prelegent udzielał wyjaśnień i cennych wskazówek odnośnie do hygieny szkolnej, za co mu zgromadzenie rzęsistymi oklaskami podziękowało.

P. Zofja Schwarz złożyła sprawozdanie z ruchu bibljoteki okręgowej, które przyjęto oklaskami, dziękując bibljotekarce za trudy.

P. dyr. Maciołowski prosił o uzupełnienie wydziału bibljotecznego, co też uczyniono przez wybór p. Biedera i p. Grynfeld.

Na wniosek p. Lilienthala pozostawiono wydział konferencyjny stary, uzupełniając go wyborem p. Woźnego, p. Friedberg i p. Blochowej.

Około godziny 8 wieczorem zakończył p. inspektor Dobrzański obrady konferencji przemówieniem, w którem zreasumował podniesione w czasie debat sprawy i życzył nauczycielstwu, by jego praca dla dobra dziatwy i oświaty przyniosła jak największe korzyści.

Rada miasta.

Wybór II-go wiceprezydenta.

Pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea, przy udziale 67 członków Rady, dokonała Rada miasta wyboru II-go wiceprezydenta. Nieobecność usprawiedliwili r. m. Beringer, Friedlein, Rotter i dr Tomkowicz; r. m. Franciszek Slęk zgłosił złożenie mandatu z powodu słabości zdrowia.

Wyboru dokonano przy drzwiach zamkniętych. Do komisji skrutacyjnej wybrano r. m. Schwarza, dra Łepkowskiego i dyr. Maciołowskiego. Po przeprowadzonem głosowaniu r. m. Schwarz ogłosił, że na 67 głosujących dr Stanisław Domański otrzymał 41 głosów; 20 głosów oddano na r. m. Władysława Turskiego, a 6 kartek oddano białych.

Na podstawie wyniku głosowania, prezydent oznajmił, że r. m. Stanisław Domański został wybrany II-gim wiceprezydentem miasta. Rezultat wyboru przyjęto oklaskami.

Dr Domański dziękując za wybór, złożył na ręce prezydenta przysięgę służbową, poczem wygłosił następujące słowa.

Mowa II-go wiceprezydenta.

„Obejmując w tej chwili z woli prześwietnej Rady skromny ale zaszczytny urząd, winienem oświadczyć, że na potrzeby i zadania naszego miasta z dwojakiego zapatruję się stanowiska: Od długiego już lat szeregu Kraków ta kolebka

naszej niegdyś sławy i wielkości narodowej, staje się coraz bardziej tem, czem był za Kazimierza Wielkiego i Jagiellonów: stolicą umysłowego i artystycznego życia całej Polski. Na Kraków patrzą wszyscy Polacy, Krakowem zajmują się swoi i obcy, do Krakowa udają się nietylko luźne jednostki, ale i całe rzesze, by obejrzeć świetne pomniki historji i sztuki, pokrzepić ducha narodowego. Dlatego Kraków winien jak największą czcią i jak najstaranniejszą opieką otaczać wszystko, co mu świetna przekazała przeszłość, a zarazem przyczyniać się ile możności do podniesienia cywilizacyjnego naszego narodu. Z drugiej strony Kraków, jako należący przez całą swoją przeszłość do Zachodu, ma obowiązek iść z duchem czasu i zaspakajać w miarę możności potrzeby, których dla dobra ludzkości wymaga prawdziwy, dobrze zrozumiały postęp.

Nie wątpiąc, iż p. prezydent i prześwietna Rada podzielają moje zapatrywania, popierać Cię będę panie prezydencie szczerze, energicznie w trudnem zadaniu sterowania naszem miastem, wszystkich zaś panów Radców zapewniam, iż będę dla nich zawsze najżyczliwszym i najuczynniejszym kolegą“.

Na to przemówienie odpowiedział prezydent Leo, składając nowo wybranemu wiceprezydentowi szczere życzenia, poczem radcy składali mu gratulacje.

Porządek dzienny.

Po dokonanym wyborze II. wiceprezydenta Rada przystąpiła do obrad nad porządkiem dziennym, przyczem uchwalono:

Przyznać 12 fornalom miejskiej straży pożarnej, jako odszkodowanie za mieszkanie, światło i opał, po 10 koron miesięcznie na tak długo, dopóki nie otrzymają mieszkania w naturze i przyznać z tego tytułu *pro praeterito* każdemu jednorazowe wynagrodzenie po 100 koron.

Rada upoważniła II wiceprezydenta dra Domańskiego, do podpisania kontraktu zamiany między gminą m. Krakowa a p. Tomaszem Wróblem o skrawki gruntu w celu regulacji ulicy Karmelickiej i Rajskiej.

Przyjęto ofertę p. Witolda Morawskiego na dostawę furażu dla pociągów miejskich, mianowicie na: owies, siano i słomę.

Uchwalono odpisać Józefowi Janikowi kwotę 272 koron od dzierżawy wiklin miejskich, z powodu szkody wynikłej przez powódź zeszłoroczną.

Rada uchwaliła w myśl ustawy, zwolnić urzędników Kasy miejskiej od obowiązku składania kaucji służbowej i zarazem znieść przepis § 53 instrukcji służbowej dla głównej Kasy miejskiej.

Wreszcie odpisano należytość 522 k. 12 h. za urządzenie telegrafu pożarnego na wystawie krajowej w roku 1887, oraz kwotę 135 k., jako dług funduszowi miejskiemu od pachołka m. ś. p. Wojciecha Stelmacha.

Przy drzwiach zamkniętych

uchwaliła Rada przenieść p. Ignacego Przylibskiego, starszego oficjała egzekucyjnego Magistratu w stały stan spoczynku, przyznając mu emeryturę w kwocie 1560 k. rocznie.

Przyznano pachołkowi miejskiemu Alojzemu Kulpińskiemu emeryturę 400 k. rocznie i Juljannie Wnorowskiej, b. akuszerce miejskiej również 400 k. rocznej emerytury.

Wreszcie przyjęto rezygnację dra Stanisława Kętrzyńskiego z posady asystenta Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

Posiedzenie zakończyło się o godz. wpół do 7 wieczorem.

Wystawa ogrodnicza.

Na znacznej przestrzeni parku dra Jordana rozłożyła się wystawa ogrodnicza, zajmująca kilka pawilonów. Ogólny charakter wystawy jest praktyczny, sadownictwo i wszystkie z niem połączone gałęzie gospodarstwa ogrodowego. zajmują najwięcej miejsca, podczas gdy ogrodnictwu ozdobnemu oddano tylko jeden pawilon i klomby założone w obrębie wystawy. Jakkolwiek nie można się oprzeć wrażeniu, że pewna ilość kwiatów rozmieszczona po pawilonach urozmaiciłaby wystawę i nadała jej wygląd bardziej ozdobny, trzeba uznać, że praktycznie biorąc, wystawa przedstawia się nader okazale, zadziwia mnogością i doborem okazów i racjonalnej pracy Tow. ogrodniczego nader chlubne wystawia świadectwo.

Zacznijmy przechadzkę po wystawie. Pawilon główny zawiera przeroby owocowe, dział pszczelniczy i dział naukowy, oraz narzędzia i przyrządy. W pośród przerobów owocowych najważniejsze miejsce w pawilonie głównym zajmuje kuchnia pałacowa hr. Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach, dzieło kuchmistrza p. Antoniego Teslara. Są tu prawdziwe delikatesy, jak kompoty, konserwy, wina owocowe, miody, wódki i soki. Obfitość i rozmaitość tak znaczna, że samo wyliczanie stanowiłoby długą litanję konserwów owocowych i jarzyn wszelkiego gatunku.

Obok zaraz mieści się wystawa win owocowych K. Kriega z Rzeszowa, wina owocowe St. Dobrowolskiego z Rybia, Pieniążka z Limanowej, Kadenowej z Rabki, Przec. Sławińskiego z Kleczy Górnej, Henryka Hellebranda z Sanoka, W. Hajdukiewicza z Radymna, Jałbrzykowskiego z Ujazdu, Anton. Lacha z Woli Justowskiej, Wład. Sygnowskiego z Posady Olchowskiej i Macieja Jarzyny.

Miodosytnia krakowska firmy S. J. Wójcikiewicza wystawia miody sycone, pomiędzy którymi odznaczają się butelki „miodu kasztelańskiego“, specjał prawdziwie polski i bardzo rarytny.

Wśród przerobów uderzają p. Stefanji Libeltównej z Bronowic Wielkich konserwy z moreli, czereśni, grnszek, orzechów, śliwek, truskawek, szparagów i pieczarek, oraz miód w opakowaniu. P. Jadwiga Czernowa przedstawia marynaty i kompoty. P. Władysławowa Lisowska przeroby i likiery. Dalej wystawili przeroby i konfitury: dr Tarnawski z Kosowa, Klementyna Schmidt z Krzywaczki, Aleksandra Gostkowska z Tomic, dwór w Osieku, Stanisław Polek z Żegocina i Józef Lorenz z Lanckorony.

W tym samym pawilonie zebrano liczne plany ogrodów i parków, jak p. Gustawa Pola, plany parku Strzeleckiego, części błoń i Rakowic; p. Stefana Celichowskiego szkółki naukowo-parkowe; mapę sadów w Olesku i okolicy przez Em. Bandstätera, dalej plany pp. Kazimierza Czerwińskiego, Wiktora Żochowskiego, Karola Jamionka, Z. Kisielewskiego, Wł. Lichańskiego, Aleksandry Szaniawskiej, Franciszka Bieniaka i trzy plany *Pszczelarza i Ogrodnika.*

Osobną wystawę urządziła w tymże pawilonie koronkarska fabryka wyrobów woskowych S. Mierzyński i W. Antonowicz w W. K. Poznańskiem. Fabryka przedstawia woski z owadów woski roślinne i woski pszczelne: europejskie, amerykańskie i azjatyckie, oraz suche tłuszcze i woski ziemne, a także i suche tłuszcze rybne.

Dalej widzimy tam pięknie wykonane świece ołtarzowe, paschały, świeczki na choinki i stoczki w rozmaitych prawdziwie artystycznych formach.

Jest to przemysł godny uznania i zasługujący na stanowcze poparcie ze strony społeczeństwa naszego jako przemysł prawdziwie polski.

Zastępstwo tej fabryki objęła firma p. Kazimierza Zajączkowskiego przy kościele Marjackim.

Dużo miejsca w pawilonie i przed nim zajęły narzędzia i przyrządy ogrodnicze.

Tutaj fabryka p. Józefa Goreckiego wystawiła wzory ogrodzeń siatkowych do drzew, świdry, kosze i podstawki na wazony oraz nożyce patentowane. Tu dalej wiele narzędzi wystawił handel żelaza p. W. Halskiego w Sukiennicach. Potem spotykamy firmy Lud. Knapiński. Andrzej Sokół w Krakowie, I. Röhring we Lwowie.

Wyroby koszykarskie i meble ogrodowe wystawiają kraj. szkoły koszykarskie w Jurkowie, w Niepołomicach, w Przewrotnem i w Skołyszynie, oraz Maciej Stachowski w Rybnie.

Nawozy są z fabryki Józefa Korracha we Lwowie, domu dla ziemian we Lwowie, oraz nasiona i nawozy Tow. okręg. rolniczego w Wieliczce.

Nasiona reprezentują jeszcze pp. Kotlarska w guber. Kijowskiej, Klementyna Schmidt z Krzywaczki, M. Duninowa w Głębowicach i Tow. ogrodnicze w Krakowie. Osobne miejsce zajmuje w tym pawilonie dział naukowy. Tu wystawiają: p. Aniela Gniewoszowa w Kontach książkę z opisem uprawy warzyw, p. Gustaw Pol słownik łacińsko-polski nazw gatunkowych roślin najbardziej rozpowszechnionych, oraz interesujący okaz, przykład krzyżowania roślin.

Antoni Pogłodowski fotografje założonych parków, dr St. Goliński tablice na malowania na ściany w szkołach, prof. dr Marchlewski preparaty chemiczne zieleni, p. Rutkowski „Bibljotekę podręczną ogrodniczą“.

Dalej widzimy wydawnictwa Tow. ogrodniczego w Krakowie, roczniki *Pszczelarza* i *Ogrodnika* w Warszawie, oraz wydawnictwa księgarni Gebethner i Sp. w Krakowie.

Kronika artystyczno-literacka.

* **Dramat Przybyszewskiego w Wiedniu.** Dzinwnem wydawać się może, iż wielka popularność, jaką w literackich kołach niemieckich posiadają powieści St. Przybyszewskiego nie zdobyła dotąd ego dramatom wstępu na sceny niemieckie. — W szczególności „Dla szczęścia“ znane było w Niemczech pod tytułem „Das grosse Glück“ dawno przed ukazaniem się polskiego przekładu (dokonanego przez autora), a dopiero w ubiegły poniedziałek pokusiło się o wystawienie dramatu wiedeńskie towarzystwo „miłośników sceny“, działające pod nazwą „Intimes Theater“. Dzieło Przybyszewskiego znalazło najzupełniejsze uznanie w prasie wiedeńskiej. *N. W. Tagblatt* poświęcił mu nawet kilkoszpaltowy rozbiór pióra Hermana Bahra.

Abstynencję scen niemieckich wobec Przybyszewskiego próbuje tłómaczyć recenzent dziennika *Zeit.* „St. Przybyszewski — pisze — jest fanatykiem a wrażliwego widza nic więcej nie męczy jak fanatyzm. Bo właściwością jest takich poetów, że w ciągu swych sztuk porzucają poezję, a zaczynają kazanie i wieszczenie, wracają do poezji i znów dają się ponosić wzruszeniu i t. d. Innymi słowy: siedzisz w teatrze i chciałbyś być porwanym, wzruszonym, podniesionym. Poezja ogarnia cię, bliskim już jesteś zupełnego poddania się, kiedy łamie się siła poetycka, zabiera głos fanatyzm i poeta traci nad nami panowanie właśnie w chwili, w której on nas, a my jego potrzebujemy najbardziej. Praktycy teatralni mówią dlatego o Przybyszewskim, że jest niemożliwym. To też musieliśmy czekać dopiero na literackie towarzystwo „Intimes Theater“, by ujrzeć na scenie tego, mimo wszystko niezmiernie interesującego pisarza.

„Dla szczęścia“ jest tragedją słabego mężczyzny, który łagodną kochankę opuszcza dla demonicznej; a jednocześnie jest (trochę monotonnym) obrazem wspaniałego pojedynku między demoniczną kobietą, a demonicznym mężczyzną. I tu jest kilka scen o tak wysokiem napięciu, że cała ta demoniczność, jakkolwiek może być dla kogoś sztuczną i obcą, odczuwa się silnie, jak rzeczywistość“.

Wszyscy sprawozdawcy podnoszą świetną grę artystów i dobrze uchwycony nastrój. „Wcielenie się artystów w odtwarzane postacie było tak zupełne, że w dramacie Przybyszewskiego zatarło się wszystko, co sztuczne, a pełny, gorący duch życia owionął widzów.“

* **Nowe książki.** J. Pietrzyckiego „Refleksy światła“, zbiorek poezyj wyszedł tymi dniami nakładem Towarzystwa wydawniczego we Lwowie. Książkę zdobią rysunki St. Wyspiańskiego.

Sejm krajowy.

Lwów 6 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano szereg petycyj, które kolejno popierali posłowie Schätzel, Mazikiewicz, Stapiński, Huryk, ks. biskup Czechowicz i Krempa. Przy petycji o zapomogę z powodu klęski posuchy dla powiatu bocheńskiego, zabrał głos Stapiński, zaznaczając, że dlatego popiera specjalnie tę petycję, ponieważ przyznana z funduszu krajowego w roku ubiegłym zapomoga, została bezprawnie pobraną, albowiem część jej wpłynęła do kieszeni dwóch jednostek, z których edną był poseł Żdzisław Włodek,

Marszałek podnosi, że przy poparciu petycji nie może być żadnej dyskusji; nie należy też oskarżać wtedy, gdy strona przeciwna nie może się bronić. (Oklaski).

Pos. Stapiński: Zaraz na to odpowiem.

Marszałek: Poseł Stapiński nie ma głosu.

Pos. Rayski uzasadnia wniosek o przyznanie 3.000 kor. rocznie wdowie po Tadeuszu Romanowiczu; odesłano do komisji budżetowej.

Pos. Tomaszewski uzasadnia projekt ustawy o poborze spłat od majątków, podlegających należytościom ekwiwalentowym, na rzecz krajowego funduszu szkolnego; odesłano do komisji podatkowej. Ten sam poseł uzasadnia następnie wniosek, aby na zaliczki zwrotne na pracę dla nauczycieli ludowych wstawiał Sejm corocznie do budżetu pewną kwotę; odesłano do komisji szkolnej.

Pos. Urbański Mieczysław uzasadnia wniosek z wezwaniem do Wydziału krajowego, aby przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin w celu założenia warsztatów dachówek cementowych; odesłano do komisji budżetowej.

Witosławski uzasadnia dwa wnioski: 1) o zniesienie rampy kolejowej w Kołomyji: odesłano do komisji kolejowej. 2) o założenie w Kołomyji seminarjum nauczycielskiego żeńskiego; odesłano do kom. szkolnej.

Merunowicz w dłuższym wywodzie domaga się wydania polecenia Wydziałowi krajowe-

mu, aby wziął pod rozwagę sprawę odkupna przez kraj domen i lasów państwowych i dóbr fundacyjnych w Galicji, administrowanych przez rząd. Mówca domagał się, aby w danym razie kraj objął w zarząd te dobra i państwu płacił rentę, odpowiadającą dotychczasowym dochodom, aby w sprawie tej zawiązał ewentualnie rokowania i Sejmowi przedłożył. Odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Fruchtmann uzasadniał wniosek z żądaniem, aby rząd jak najrychlej utworzył w Stryju wyższą szkołę realną i seminarjum nauczycielskie żeńskie z językiem wykładowym polskim; odesłano komisji szkolnej.

Do komisji dla reform agrarnych wybrano Płockiego, do podatkowej Oleśnickiego i Skałkowkiego, poczem przystąpiono do dalszej dyskusji nad weryfikacją z kurji gmin wiejskich.

Przy weryfikacji wyboru posła z okręgu podhajeckiego p. Edmunda Lityńskiego, zabrał głos dr Korol, zaznaczając, że dra Sawczaka „utrącono“ w tym powiecie, bo wziął udział w secesji Rusinów ze Sejmu. Wybrany pos. Lityński przyjął mandat nie dobrowolnie, kazał mu go bowiem przyjąć komitet centralny.

W dalszym ciągu starał się mówca wykazać nadużycia wyborcze, tak przy wyborach, jak i przy samym akcie wyborczym. W końcu postawił wniosek o uznanie wyboru pos. Lityńskiego za nieważny.

Po przemówieniu referenta członka Wydziału kraj. dr Wereszczyńskiego uznano w głosowaniu wybór pos. Lityńskiego za ważny. — Przy weryfikacji wyboru pos. Antoniego Teodorowicza posła z okręgu horodyskiego, pos. dr Mogilański żalił się na rozmaite nieprawidłowości jakie zaszły przy wyborze. W głosowaniu uznano wybór za ważny. W dalszym ciągu posiedzenia, uznał Sejm za ważne, wybór pos. Mieczysława hr. Borkowskiego z okręgu borszczowskiego i pos. Teofila Merunowicza z okręgu lwowskiego. Z kolei zabrał głos pos. Włodek w sprawie osobistej i odparł zarzuty podniesione przez pos. Stapińskiego przeciw niemu i przeciw drugiemu delegatowi komitetu dla rozdawnictwa zapomogi przymusowej w zeszłym roku dla powiatu Bocheńskiego.

Mówca oświadczył, że zakupiono wówczas dla ludności na siew żyto i pszenicę, wprawdzie po cenie nieco wyższej, niż targowej, bo żyto po 17·75 kor. za cetnar, zaś pszenicę po 25 kor., lecz stało się to, gdyż ziarno było już odczyszczone, a cena jego była jeszcze niższą, aniżeli ceny zboża na siew przeznaczonego. Wobec tego zarzuty pos. Stapińskiego co do pokrzywdzenia ludności przez komitet są bezpodstawne.

Pos. Sala uzasadniał wniosek nagły o udzielenie doraźnej zapomogi pogorzelcom miasta Toporowa, ks. Masikiewicz o doraźną zapomogę dla pogorzelców kilku gmin powiatu rawskiego, pos. ks. Effinowicz dla miasteczka Toporowa, pos. ks. Bohoczewski dla gminy Jaktorów pow. przemyślańskiego. Wszystkie te wnioski przekazał Sejm komisji budżetowej.

Pos. Stapiński uzasadniał wniosek nagły w sprawie przestrzegania przez władze polityczne ustaw o dezerterach wojskowych z państw sąsiednich.

Wniosek przekazała Izba komisji prawniczej.

W końcu odczytano interpelacje, a między temi ks. Bohaczewskiego w sprawie regulacji Swicy, dra Głąbińskiego w sprawie zamknięcia klinik na uniwersytecie lwowskim, pos. Szweda w sprawie napisu „Saybusch“ na stacji kolejowej w Żywcu i pos. Krempy w sprawie zamianowania wiceburmistrza w Dębicy przez starostę w Ropczycach Jagoszewskiego.

O godz. 2¾ zamknął marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na sobotę godz. 11 rano.

Lwów 6 października. (Tel. pryw.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odczytano następujące wnioski:

Pos. Szweda o przyznanie 100.000 k. mieszkańcom powiatu żywieckiego dotkniętym klęską posuchy, pos. Stapińskiego o bezpośrednie tajne, powszechne, równe prawo głosowania do sejmu, Brunickiego o uwolnienie gmin od wszelkich opłat na cele wojskowe, Merunowicza o oddanie kopalni soli i warzelni przez rząd krajowi, Tyszkiewicza o przyznanie pogorzelcom Sokołowa 100.000 koron pożyczki, pos. Wayhingera o założenie w Tarnowie żeńskiego seminarjum nauczycielskiego, pos. Małachowskiego z projektem ustawy nadającej gminie miasta Lwowa prawo pobierania opłat od spadków na rzecz ubogich.

Lwów 6 października. (Tel. pryw.) Na jutro została zwołana komisja gminna na godz. 11 rano i klub demokratyczny na godz. 7 wieczorem.

WOJNA.

Z Portu Artura.

Londyn 7 października. (Tel. wł.) Dnia 1-go b. m. obie strony wojujące pod Portem Artura zawarły 6-cio godzinny rozejm celem pogrzebania 2000 zwłok, które już gnić zaczęły. Pogrzebem zajęli się zarówno żołnierze japońscy jak i rosyjscy; podczas pogrzebu muzyka japońska i rosyjska grała utwory narodowe. Zaraz po upływie rozejmu odezwały się działa japońskie i rosyjskie.

Tokio 7 października. Flota japońska zatrzymała dżunkę z środkami żywności, która usiłowała dotrzeć do Portu Artura. Z zeznań załogi wynika, że flototyla z 80 dżunek zamierza z Tsingtau przełamać blokadę i dostać się do Portu Artura. Mimo czujności Japończyków, kilka dżunek przedarło się w nocy do Portu. Japończycy podejrzywają, że dżunki te wożą także amunicję, dotąd atoli rewizja dżunek nie potwierdziła tego podejrzenia.

Około Mukdenu.

Tokio 6 października. Doniesienie B. Reutera. — Rosjanie uważają Tielin za główną podstawę swoich operacji i zbudowali tam fortyfikacje. Jak słychać, Rosjanie obwarowali się także koło miejscowości Ilu, 19 mil na północ od Mukdenu, i wznoszą także szańce na północ od Tielinu. Rzeka pod Tielinem jest niemożliwą do przebycia. Ruch wojsk rosyjskich, jaki można obserwować, potwierdza zapatrywanie, że Kuropatkin zamierza stawić opór Oyamie przy przekroczeniu rzeki Ilun.

Petersburg 7-go października. Korespondent *Birż. Wiedom.* z Mukdenu telegrafuje z wczoraj: Wnosząc z przygotowań, należy przypuszczać, iż Kuropatkin nie ma zamiaru opuszczać Mukdenu.

Petersburg 7 października. Raport Sacharowa do sztabu jen. z 5-go b. m. donosi o potyczkach przednich straży koło Kunluspu i koło kopalni w Jantaj.

Inż. Wieliczko o sytuacji.

Berlin 7 października. (Tel. wł.). Do Petersburga przybył inżynier Wieliczko. Opowiada on, że Mukden pod względem strategicznym nie przedstawia żadnej wartości. Kampanje zimową można prowadzić, gdyż zimy w Mandżurji nie są zbyt ostre. — Co się tyczy położenia w Porcie Artura, to nie można oznaczyć, kiedy nastąpi jego upadek, ale twierdza — zdaniem inż. Wieliczko — posiada żywność na pół roku i szturmem nie może być wzięta.

Stackelberg.

Petersburg 7 października. (Tel. wł.). Jenerał Stackelberg ogłasza w „*Now. Wrem.*“, że nieprawdziwe są pogłoski, jakoby odebrano mu dowództwo 1-go korpusu, komenda nad tym korpusem pozostaje w jego rękach bez przerwy od 30 kwietnia. Wyjaśnienie to publikuje Stackelberg dla uspokojenia swych znajomych.

TELEGRAMY.

Mianowanie.

Wiedeń 7 października. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz mianował nadzwyczajnego profesora Jana Łosia zwyczajnym profesorem filologji słowiańskiej w uniwersytecie Jagiellońskim.

Ustąpienie Spauna.

Wiedeń 7 października. (Tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki potwierdzają urzędowe doniesienie *Zeit*, że komendant marynarki br. Spaun podał się do dymisji i cesarz przyjął ją ze względu na podeszły wiek Spauna, liczy on bowiem 71 lat. Następcą jego, jako naczelnego komendanta marynarki wojennej i naczelnika sekcji marynarki zamianował cesarz wiceadmirała hr. Montecuccoli. Hr. Montecuccoli objął wczoraj obowiązki, a hr. Spaun odjeżdża za kilka dni na stały pobyt do Gorycji.

Sejm czeski.

Praga 7 października. Po przemowie namiestnika Coudenhovego postawił pos. Nowak z niemieckiej partji ludowej wniosek obstrukcyjny, o kontrolę protokołów posiedzeń sejmowych od jesieni 1903 r. — Marszałek zaznaczył, że nie dopuszcza tego wniosku i podda go pod głosowanie dopiero, gdy na porządku dziennym będzie sprawa weryfikacyj protokołów. Wobec tego cofnął pos. Nowak swój wniosek. Poseł Reininger postawił wniosek o imienne głosowanie nad pewnym urlopem. Nastąpiła 10-minutowa pauza.

Praga 7 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego pos. Baxa postawił wniosek o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania do sejmu.

Na końcu odczytano deklarację młodo- i staroczechów, czyniącą rząd odpowiedzialnym za obecne smutne stosunki i zarzucającą rządowi, że nie daje równouprawnienia językowego, nie szanuje jedności królestwa czeskiego, nadużywa szkół do celów germanizacyjnych i że wyzyskuje przesilenie ekonomiczne do przełamania opozycji czeskiej. Wrogie zachowanie się rządu uniemożliwia wszelkie zbliżenie obu narodów. Posłowie czescy zawsze byli gotowi przyczynić się do doprowadzenia do pokoju, ale prawa królestwa i narodu czeskiego zbyt im są drogie, by mogli zaprzestać walki, zmierzającej do zdobycia należnych im praw, są też zdecydowani prowadzić ciągle walkę przeciw obecnemu systemowi rządowemu, aż prawa i potrzeby królestwa i narodu czeskiego znajdą uwzględnienie.

Manifestacja w Sejmie dalmackim.

Zadar 7 października. Na nabożeństwo przed otwarciem Sejmu przybył z posłów tylko marszałek kraju.

Po zagajeniu obrad, mimo protestu przewodniczącego, zabrał głos pos. Cingria i głosem podniesionym, w języku chorwackim i włoskim, odczytał krótkie oświadczenie, iż wszyscy posłowie są zdania, że namiestnik kraj ciężko obraził i z tego powodu posłowie nie wezmą udziału w obradach Sejmu, jak długo bar. Handel będzie namiestnikiem.

W tej chwili opuścił namiestnik salę, a pozostał tylko radca dworu Nardelli, który wręczył marszałkowi pismo zamykające Sejm z upoważnienia monarchy.

Podczas opuszczania sali sejmowej wnoszono okrzyki przeciw namiestnikowi.

Wiedeń 7 października. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki przynoszą uzupełniające szczegóły o manifestacji w Sejmie dalmatyńskim.

Namiestnik bar. Handel wszedł do sali sejmowej blady i zdenerwowany, gdyż był uprzedzony o nastąpić mającej manifestacji. Gdy poseł Cingria odczytał deklarację Sejmu, wszyscy posłowie zerwali się z miejsc i wyciągając ręce ku namiestnikowi, zaczęli wołać: „Precz! za drzwi!“

Baron Handel wstał z krzesła i ruszył ku drzwiom. Wtedy na sali i na galerji, wypełnionej doborową publicznością, zerwała się burza oklasków: „Precz z germanizatorem“! „Precz z tym, co chciał zniemczyć nasz kraj“!

Gdy Handel opuścił salę, marszałek zamknął sesję sejmową z polecenia monarchy.

Handel udaje się do Wiednia, aby złożyć raport prezydentowi ministrów. Równocześnie wyrusza do dra Koerbera deputacja sejmu, ze stanowczem oświadczeniem, że posłowie nie będą pełnić swych obowiązków, dopóki br. Handel pozostanie na dotychczasowem stanowisku.

Cesarz Wilhelm mowi.

Gdańsk 7 października. Wczoraj otwarto tu wyższą szkołę techniczną w obecności cesarza Wilhelma, który przy tej sposobności wygłosił dłuższą mowę i w niej między innemi podniósł, że technikę tę założono na ziemi, którą otwarto dla kultury dzięki energji niemieckiej. „Niechaj zakład ten działa jako silna wieża, z której wiedza niemiecka, niemiecka pracowitość i duch niemiecki rozejdą się po całym kraju“.

Lwów 6 października. (Tel. pryw.) Namiestnik hr. Potocki zwiedził dzisiaj przed południem poliklinikę powszechną, oprowadzony przez dyrektora polikliniki dra Tatarczucha. Namiestnik zabawił w poliklinice całą godzinę, a na odchodnem wpisał się do księgi pamiątkowej.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sieraszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.13 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.43 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1038 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1018 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sieraszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.